GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 42.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Lutego 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

GDANSK. — *Dnia 6 lutego.* — Chociaż na targach zagranicznych zupełna cisza w handlu zbożowym utrzymuje się, odebrano tu jednak listy, które przepowiadają, że targi zbożowe w nadchodzącéj wiośnie, pomyślny rezultat wydać mogą. Przysłano tu nawet zlecenia na kupno zboża, ale że dozwolone limity są bardzo ograniczone, żadne przeto zlecenie skutku nie wzięło. Handlujący zbożem są pewni, że poźniéj ceny zboża będą znacznie wyższe aniżeli są teraz. Kommissanci kupują dosyć pszenicy dowożonéj lądem, ale wybierają najlepsze tylko gatunki. Poślednich nikt brać nie chce. Ceny są następujące: pszenica poślednia 123 do 126-fnt. czerwonopstrokata, po 240 do 270 Fl. (po 17 do 19½ złp. za korzec); pstrokata 127 do 130-fnt. po 300 do 340 Fl.; wysokopstrokata 380 do 430 Fl. Innych gatunków które tylko na miejscowe potrzeby odbyt mają, a mianowicie: żyto 124-fnt. po 160 do 175 Fl.; jęczmień 103 do 110-fnt. po 105 do 125 Fl.; owies 85 do 96 Fl. Wszystko rachując łaszt po 60 szefli.

LWÓW. — *Dnia 6 lutego.* — Kurs monet podług w. w. bez odmiany.

Na ostatnim targu zbożowym, płacono: pszenicę 8 złr. 12 kr., żyto 5 złr. 13 kr., jęczmień 3 złr. 16 kr., owies 3 złr. 9 kr., tatarkę 4 złr. 20 kr. na w. w.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu.* — Podaje do wiadomości: iż nowy kurs sztuki położniczéj dla kobiet rozpocznie się dnia 9 marca r. b. Dla zamierzających poświęcić się téj nauce, zapis trwać będzie dnia 5 i 6 tychże miesiąca i roku o godzinie 8 zrana w instytucie położniczym. Każda z osób chcących być przyjętą w poczet uczenic, obowiązana jest złożyć przy zapisie od miejscowéj władzy świadectwo dobrych obyczajów, umieć przynajmniéj dobrze czytać po polsku, być zdrową i nie liczyć nad lat 30 skończonych wieku. Na koszt rządowy, kobiety brzemienne, lub dzieci przy sobie chowające, do instytutu przyjętemi nie będą. — W Warszawie dnia 10 lutego 1830 r. — *Dr. Roliński.* — *Brodziński*, S. U.

Wiadomości Warszawskie.

— Na sejmiku szlacheckim z powiatu Czerskiego obrano posłem na sejm JW. Jana Nepomucena Rostworowskiego, a radcą wojew. Filipa Gebulskiego. Na zgromadzeniu polit. miasta Sandomierza, obrany radcą wojew. Antoni Hennel. Na sejmiku powiatu Soleckiego, obrani radcami wojew. Józef Piasecki i Karól Strzembosz. Z powiatu Siennickiego, radcami W. Kaz. Dłużewski i Leon Szeliski. Z pow. Krasnostawskiego, radcami wojew. Bogusław Kretowicz i Antoni Wierzbicki. Na zgromadzeniu polit. w Radzyniu obrany radcą wojew. Kazimierz Szpeer.

— Czytamy w *Kurjerze Warszawskim* następującą wiadomość: — „Między polskiemi wieśniakami znajduje się znaczna liczba cnotliwych, rzetelnych, sumiennych, czego nowy mamy przykład w następującém zdarzeniu. Dnia 4 b. m. we wsi Sobienie-Biskupie w powiecie Garwolińskim, w czasie wesela nagle chata została ogarnięta płomieniem. Wesele zamieniło się w okropną trwogę. Rodzice panny młodéj mniemali że utracili całą swą chudobę, lecz poczciwi sąsiedzi gorliwie ratowali i oddali w całości ocalone rzeczy, a przytém Jan Żurawski oddał siedm dukatów znalezionych w popiele, a Franciszek Kleczkowski zł. 47, które swatowie złożyli dla panny młodéj.«

— Niedaleko miasta Stopnicy, znaleziono wilka zmarzniętego, czego nigdy nie doświadczono. Dowodzi to, że tegoroczna zima jest nadzwyczaj wielka, gdy nawet wytrwałe zwierzę, oprzéć się zimnu nie może.

— Motyla numer 7 z ryciną ostatniéj mody paryzkiéj i z dołączeniem dalszego ciągu listów do dzieci, oraz podwójnego exemplarza trzeciego arkusza Wyżygina, wyszedł z druku. Materje w nim zawarte: 1) Kronika wypadków od 15 do 31 stycznia; 2) O drukarstwie (dalszy ciąg); 3) Zakłady.

— Osoby przybyłe tu z Dubna, opowiadają okropny wypadek przydarzony, w tamecznych stronach. Pewien znakomitego domu młodzieniec, w czasie najsilniejszych mrozów, wyjechał czterokonnemi saniami w sąsiedztwo. Przejeżdżając około lasu, spostrzegł gromadę wilków, które spokojnie się zachowując dozwoliły mu bezpiecznego przebycia. Ujechawszy już może staje, żal go wziął iż z kilkorga przynajmniéj rzeczonych zwierząt, nie oswobodził tameczną okolicę. Rozkazał więc zawrócić sanie, i stanąwszy wprost wzmiankowanéj gromady, z nabitéj dubeltówki podwójnego dał ognia. Na odgłos strzału, konie i tak już węchem czujące w pobliżu wilków, zrywają się nagle. Stojący jedną

nogą w saniach, a drugą na pałęgu sań młodzieniec, wypada, postraszone konie unoszą niemogącego je wstrzymać woźnicę. Stają zaledwie przed pierwszą karczmą, woźnica woła o pomoc. Zabiera kilkunastu ludzi, z jaką kto mógł mieć obroną; zapóźno wszelakoż przybywają na pomoc: zastali już tylko gołe tam i owdzie porozrzucane kości, obok dubeltówki i kawałków rozdartego sukna.

— Dziś zimna stopni 0.

AUSTRJA. — Gazeta Lubiany pisze z Adelsberga pod dniem 12 stycznia: „Sądziliśmy, iż się wypróżnił powietrzokrąg przez deszcze wrześniowe r. z., gdy z końcem grudnia tak straszna nastąpiła zawierucha, iż zdawało się nam, że jesteśmy przeniesieni pod bieguny. Massa śniegów, które przez kilka dni spadły, wynosi w naszych okolicach 5 do 6 stóp. Wszystkie drogi, gościńce i ścieszki zawalone, nizkie domy zasypane, i niemasz ani przystępu do wody i lasów. Do tego złego łączą się jeszcze straszne wiatry północne, które zerwawszy śnieg, z trudem porobione drogi zasypują. Od 24 do 31 grudnia droga handlowa z Terżyszcy (Trjestu) zupełnie była jak zamknięta, i żaden wóz nie mógł jechać. Gdy zawierucha ustała, zrobiono wprawdzie drogę, lecz padające od dnia 9 stycznia na nowo śniegi zniweczyły tę pracę. Łatwo pojąć, ile przez te przeszkody cierpi handel, i z trwogą oczekujemy południowych ciepłych wiatrów, które naturalnie stopią śniegi, a przez to zrządzą wielkie powodzie."

— Dnia 27 stycznia dało się uczuć w Jnspruku lekkie wstrzęśnienie ziemi, w kierunku od połnoco-wschodu na południo-zachód. Barometr stał na 26 cali 4 linje, a termometr pokazywał 11 stopni podług Reaumura. Wstrzęśnieniu towarzyszył huk podziemny, a cały horyzont mgła pokrywała.

— Donoszą z Terżyszcz (Trjestu) pod d. 24 z. m. że tam od 5 dni wszelka komunikacja ustała na lądzie i na morzu. Mocna zawierucha ze śniegiem wszystkich obawą napełniała. — W Benatkach (Wenecji) ogłoszenie tamtéjszego miasta wolnym portem, tyle wszystkich ucieszyło, że mieszkańcy przez wdzięczność dla cesarza, chcą mu wystawić pomnik, na który już 70,000 zł. r. w monecie konw. złożono. — W Terżyszczach miano wiadomość z Egiptu, że układy komissarza francuzkiego z Mehemedem-Ali, przerwane zostały za nadejściem gońca wysłanego przez hr. Guilleminot z Stambułu. Mniemają że rząd francuzki chce sam tylko działać przeciwko Algierowi. Myśl aby nakłonić do tego przedsięwzięcia wice-króla Egiptu, pochodzi od pana Martignac; teraźniejsze ministerjum nie popierało jéj dość dzielnie przez wzgląd na gabinet Londyński, który na to krzywo patrzyć się zdawał. *(Patrz Francję.)*

— Lord Cochrane pojechał z Florencji do Rzymu.

DANJA. — *Z Kopenhagi d.* 1 *lutego.* — Pozawczoraj królewna Karolina małżonka xięcia Ferdynanda, czytając zbliżyła się za blisko do świecy, tak, że ubranie jéj głowy nagle się zajęło. Nim na ratunek pośpieszyli słudzy, płomień poparzył jéj twarz i szyję. Szczęściem, że xiężna miała na sobie dnia tego bawełniane suknie, które się nie tak łatwo palą. Lekarze są tego zdania, że wypadek ten nie pociągnie żadnego za sobą niebezpieczeństwa.

— W roku 1823 przyjęto w Danji metodę wzajemnego uczenia, i od razu utworzono 244 szkół tego rodzaju. W roku 1824 liczba tych szkół podniosła się do 605; w 1825 do 1143; w 1826 do 1543; w 1827 do 2005, w 1828 do 2303, a przy końcu pierwszego półrocza 1829 roku, było już 2646 szkół. Ludność Danji wynosi zaledwie 2,000,000 mieszkańców, stosunek więc dzieci do takich szkół chodzących powinien okazywać liczbę 200,000. Przypuściwszy tedy 60 uczniów na każdą szkołę, potrzeba żeby liczba szkół podniosła się do 3300, a wtedy wszystkie bez wyjątku dzieci będą odbierały naukę podług metody wzajemnego uczenia.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 1 *Lutego.* — Pan Drovetti powrócił już z Tulonu do Egiptu. Więcéj niż kiedy mówią teraz o przymierzu Francji z Egiptem na poskromienie hardego deja Algieru. Mówią, że do Tulonu nadesłano już znaczne summy pieniężne przeznaczone do zamierzonéj wyprawy. Wojsko wyląduje podobno na wschód od Oran, 34 mil od Algieru, który z téj strony słabo jest obwarowany. Pan Huder adjutant hrabiego Guilleminot wrócił z Egiptu do Tulonu.

— *J. d. Comm.* zapewnia, że rząd ma w zamiarze mianować wielu nowych parów i że zapytano gabinet Madrycki, czyli w razie potrzeby gotów jest dać pomoc rządowi francuzkiemu do ustalenia władzy monarszéj przeciwko tak zwanym demagogom. Rząd Hiszpański oświadczył zupełną gotowość z swojéj strony, tak dalece, że przyrzekł nawet wstrzymać zamierzoną przeciwko Mexykowi powtórną wyprawę. *Gazette* nazywa powyższą wiadomość prostém kłamstwem.

— Xięciu Delfinowi podali panowie Roy, Pasquier i Portal, uwagi swoje nad postępowaniem teraźniejszych ministrów, napisane z wielkiém umiarkowaniem. Mówią znowu o zmianie ministrów. Kilku znakomitych i dobrze u dworu położonych parów mają wejść do gabinetu. Między innymi wymieniają xięcia Fitzjames.

— Gdy pan Guizot, którego obrano deputowanym, przybył dnia onegdajszego na kurs do sali uniwersyteckiéj, powitali go licznie zebrani słuchacze głośnemi okrzykami. Podziękował pan Guizot za te oznaki przychylności, lecz upraszał zarazem, aby od powtarzania ich w tém miejscu wstrzymywać się chciano, poczém uciszyło się całe zgromadzenie.

— Tegoroczny obóz ćwiczeń wojskowych pod St. Omer, ma być daleko liczniejszy niż zwykle bywał. Dowodzić nim będzie marszałek hr. Maison.

— Przypomną sobie czytelnicy, że przed kilkoma miesiącami pewien Anglik nazwiskiem Loader przegrawszy wszystkie swe pieniądze w karty, pochwycił bankierom 20,000 fr. w papierach i wyskoczył oknem z Fraskati. Pochwycono go w téj saméj chwili, ale pieniędzy nie było już przy nim. Sąd przysięgłych, nie uznał go winnym, wyrzekłszy: że stan umysłowy człowieka w chwili w któréj wszystko stawił na kartę, należy uważać jako pozbawiony przytomności potrzebnéj aby działał z rozwagą. Loader ma żonę i dziecię, przybył do Paryża aby znaleźć pomieszczenie i przegrał cały swój majątek wynoszący 20 fnt. szt., który był jedynym jego funduszem.

— Drukarz Pinard który zapozwał pana B. Constant o zapłacenie 15,000 fr. przegrał w piérwszéj instancji.

— Pani Catalani dawała w Chalons sur Marne koncert na korzyść ubogich, z którego wpłynął bardzo znaczny dochód.

— *J. des Debats*, w następujący sposób objaśnia wynagrodzenia, jakich żądają Stany Zjednoczone od Francji, a o których wspominał jenerał Jackson w swojéj ostatniéj mowie: » W roku 1810 zniósł Napoleon istnące naówczas zamknięcie handlu lądowego dla mocarstw neutralnych, a okrętom ich otworzył porty Antwerpji i St. Sebastien. Kupcy Północno-Amerykańscy, których ustawa najbardziéj obchodziła, ufając cesarskiemu rozporządzeniu wysłali do pomienionych portów okręty. W tym samym czasie okazał się drugi dekret, na mocy którego skonfiskowano te okręty. Z tego powodu żądały Stany Zjednoczone od Francji wynagrodzenia 9 do 10 miljonów dollarów. Francja nigdy nie zaprzeczyła słuszności tego żądania, a jeżeli odłożono ostateczne załatwienie téj sprawy, uznano przecież słuszność wynagrodzenia. Dla Francji jednak znajdzie się jeszcze i inna okoliczność, która nie powinna być opuszczona w układach. Osmy artykuł ugody, przez którą Luizjana odstąpioną była Stanom Zjednoczonym, stanowi, że bandera francuzka będzie uważaną na wodach Luizjany, jako równa przyjaźniéjszym narodom. A przecież pomimo tego, Anglja używa teraz daleko większych przywilejów handlowych jak Francja.

GRECJA. — Gazeta Powszechna niemiecka umieściła z Monachium następujący artykuł, datowany 27 stycznia. „Podług odebranych z Grecji przez Terżyszcze wiadomości, nędza w kraju ciągle jest wielka i klęski poniesione nie tak łatwo zapomniane być mogą; przecież uspokoiły się umysły zatrwożone odejściem Francuzów, a najgwałtowniejszym potrzebom rządu pospiegła gorliwa wytrwałość prezydenta i przyjaciela jego pana Eynard. Ożywia się znowu nadzieja, iż Kreta będzie przyłączona do Grecji, ponieważ sprzymierzeńcy oddając Karabusa Grekom, uważali wyspę tę jako należącą do Grecji. Przykładają się teraz do załatwienia pretensji grecko-tureckich w formie traktatem przepisanéj. Kommissja grecka do przyjmowania tych pretensji już wyznaczona; tureckiéj spodziewają się w Nauplion ze Stambułu, bo już ma być wyznaczona. Obiedwie kommissje będą się układać wzajemnie, a w przypadkach spornych odwołają się do kommissji polubownéj, wyznaczonéj przez trzy mocarstwa, która w początku grudnia już przybyła do Nauplion. I w Grecji skarzą się także na ostrość zimy.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Statystyka pastwisk i bydła niektórych krajów w Europie.* — Dziennik jeden niderlandzki następujące podaje uwagi statystyczne:

Pastwiska zajmują połowę powierzchni Anglji, siódmą część Francji, ósmą Austrji, dziewiątą Szkocji. Na wyspach Brytańskich rachują jedno bydle na 2 osoby, w Niderlandach 1 na 3, we Francji i Austrji 1 na $4\frac{1}{2}$, w Hiszpanji 1 na 11. Same tylko woły i krowy są rachowane. Koni zaś w Zjednoczonych krajach Ameryki jest w stosunku 1 na 5 osób; w Niderlandach 1 na 9, w Austrji 1 na 10, na wyspach Brytańskich 1 na 12, we Francji 1 na 18, w Hiszpanji 1 na 75.

Anglja tedy, kraj najwięcéj obfitujący w bydło i konie wydoskonalonéj rassy ma też i pokarm dla nich najlepszy i łatwe kommunikacje lądowe. W Hiszpanji przeciwnie; mało tam bydła i koni, bo są góry wielkie, kommunikacje lądowe trudne, lud najuboższy. Inne kraje Europy mniéj lub więcéj zbliżają się to do Anglji to do Hiszpanji. Królestwo Niderlandzkie najpierwsze idzie po Anglji co się tyczy bydła, a co do koni przechodzi ją. Francja zaś aby się zbliżyła do Anglji w téj mierze musi mieć dwa razy tyle bydła co ma teraz, i jedną trzecią tyle koni.

Wyspy Brytańskie nietylko dostarczają rok rocznie swoim 22,000,000 miljonom mieszkańców mięsa świeżego na 24,000 statkach, ale nadto wysyłają za granicę pekeflejszu i wieprzowiny solonéj za 58,000,000 zł. polskich, a sama Irlandja wyprawia corocznie z portów swoich, masła za 80,000,000 zł.

Przeciwnie Francja musi corocznie kupować za granicą znaczną prowizję tych przedmiotów. W latach 1820 do 1824, potrąciwszy wywóz, sprowadziła z zagranicy 17,470 koni, 64,668 baranów, 24,327 wołów, 7,000 cieląt 56,000 wieprzów. Handel masła w roku 1824 zaledwie wynosił 2,560,000 złotych, pekeflejszów zaś około 640,000 zł.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O MIESIĄCACH. (*Artykuł nadesłany*).

Nie wchodząc w astronomiczne szczegóły o miesiącach a za niemi o rachubie dni roku, nad nazwiskami miesięcy w kilku słowach chcemy się zastanowić. — Cały świat chrześcjański bez różnicy sekt nowszych na które niektórzy wyznawcy téj religji się podzielili, przyjął rzymskie nazwiska miesięcy: *januarius*, *februarius* etc. Każdy naród podług swego sposobu je przekręca, i tak Francuz mówi *janvier*, *fevrier*, *mars*, *avril*; Rossjanie zaś *gienwar fiewral*, *mart*, *awril*; a wszystko na jedno wychodzi. W roku dopiero 1793, jakeśmy powiedzieli, Francuzi naznaczając początek nowéj ery rewolucyjnéj dnia 22 września 1792, wymyślili nowy pełny dziwactwa kalendarz, przeciwko któremu potém i dzieła wydawano. Wiadome są każdemu nowo-wprowadzone nazwiska miesięcy francuzkich, powtarzać więc je niepotrzebną byłoby rzeczą.

A tak tedy, gdziekolwiek światło wiary chrześcjańskiéj rozszerza się, wszędzie i rzymski kalendarz wchodzi w używanie: Laponowie, Cherokejczycy, mieszkańcy odległych wysp, pobrzeżów Afryki, różnych krain Azji z barbarzyńców stając się ucywilizowanymi, z ciemności przychodząc do światła, uczą się nazwisk rzymskiego kalendarza.

Dwa tylko ludy chrześcjańskie na całym świecie miały swój kalendarz narodowy: dawni Rusini i Polacy. Nazwiska polskie, styczeń, luty, marzec, każdemu są wiadome, o ruskich przytaczamy z Karamzyna wiadomość: 1 prosinec, 2 sęczen, 3 suchy, 4 berezool, 5 strawny, 6 isok, 7 czerwień, 8 zarew, 9 rujen, 10 listopad, 11 gruden, 12 studeny.

Nazywali tak Rusini-Sławianie swoje miesiące kiedy jeszcze nie byli Polakami, to jest przed XIV wiekiem, czyli kiedy, jak Naruszewicz powiada, i sami Polacy jeszcze nie byli Polakami. Jak nasi przodkowie w Wielkiéj i Małéj Polsce zwali miesiące? widzimy: bo to pewna że nazwiska dzisiejsze nie są nowym utworem, ale drogą puścizną naszych ojców Sławian. Rusini połączywszy się w jednę całość z Polakami Piastów, zapomnieli o swym kalendarzu, a nasz przyjęli, tak jak szlachta ich i mieszczanie zapomniała mówić po rusku, a mówią po polsku, zostawując dawny swój język samym włościanom części

Litwy, Ukrainie, Podolowi, Wołyniowi i Gallicji, czyli dawnego królestwa Ruskiego, a pierwéj jeszcze, Wielkiego Xięstwa Ruskiego i Kijowskiego.

Powiedziawszy tedy w jednym artykule o początku roku, w drugim o początku lat, a teraz w trzecim o miesiącach, przestaję na tém, i trzy razem artykuły przesyłając panu Redaktorowi Gazety Polskiéj, proszę go aby to wszystko wydrukował, jeżeli drobna praca wieśniaka znajdzie u niego cenę. J. J. *Rusin z Przemyskiego.*

O domach podrzutków.

(Nadesłane.)

Czytając pana Huffelanda rozprawę o domach podrzutków, słysząc o podobnych jemu rozprawianiach innych pisarzów, mniemałem że mylne ich zdania oparte tylko na pozornie fundamentalnych zasadach, wzbudzą tę uwagę w ludziach cnotliwych i myślących wszędzie, a zatém i u nas, iż wszelkie uchybienia i wady ludzkim dziełom, a zatém i domom podrzutków towarzyszące, powoléj prostować i poprawiać starać się będą. Lecz kiedy się inaczéj rzecz ma, kiedy jeden z naszych ekonomistów głośny ze swych pism, na opinję publiczną wpływ mieć mogący, to jest pan hrabia Skarbek, oświadczył się publicznie przeciw domom podrzutków, które są i będą zawsze chlubnym pomnikiem ludzkości swych założycielów, i tych narodów w których się znajdują, i które do ich utrzymania i ubogacania gorliwie się przykładają i przykładać będą, nawet wtenczas gdyby moralność i obyczaje ludzi, rzadkie przykłady ich potrzeby okazywać zdawały się; przez obawę, ażeby takie rozumowania nie miały jakiego zgubnego wpływu na umysł i serce rodaków, a szczególniéj tych rodaków, którzy dobroczynnością i szlachetnemi zamiary powodowani, niosą usiłowania swoje i majątek dla dobra sierot, niedołęztwa i starości; ośmielam się niniejszém pismem mylność zasad p. Huffelanda, i twierdzeń pana hrabiego Skarbka wykazać.

P. Huffeland powiada, że domy podrzutków otwierają drzwi rozwiozłości. Nie przeczę ja temu, żeby domy podrzutków nie miały nic a nic przyczyniać się do rozszerzenia rozwiozłości pola; lecz to nie jest ich przeznaczeniem; uderzać więc na rozwiozłość należy; tego rodzaju zepsucie obyczajów innym sposobem nie burzeniem tych świętych zakładów leczyć jest powinnością. Domy te bowiem otwierają schronienie opuszczonym niemowlętom; są potężném bezpieczeństwem ochronienia od zbrodni dzieciobójstwa; i od wyrzutów sumienia narodu, któryby opuścił lub zaniedbał sposobów zapobiegania występkom. Jeżeli każdego obowiązkiem jest, nietylko nie czynić nic złego, ale i zapobiegać żeby drudzy źle nie czynili, tém bardziéj to być musi obowiązkiem całego narodu. — Jeżeli i obok domu podrzutków zbrodnia podobna przytrafiéby się mogła, wtenczas ani rząd ani naród nie sobie wyrzucać nie ma przyczyny. Zbrodniarza za którym żadna okoliczność nie przemawia, sędziowie śmiało podług praw ukarać mogą.

Lecz gdyby nie było takiego domu, a zdarzyło się, że matka dziecka odpychana przez nieludzkość, prześladowana wyrzutami drugich i własnym wstydem, przyprowadzona nędzą do rozpaczy, dopuściła się okropnéj zbrodni dzieciobójstwa, mógłżeby w takim przypadku sędzia bez wahania się, bez bojaźni, podług wszelkiéj surowości praw dać wyrok na występną? Nie dosyć jest wglądnąć w xięgę praw, ażeby potępić występnego, trzeba wglądnąć i w przyczyny, które go do występku skłoniły. Biada! jeżeli takowe nie w nim samym się znajdują.

Doświadczenie nas przekonywa, mówi p. Huffeland, że wielka część dzieci w spomnionych instytutach wymiera, a zatem ludność kraju na tem nie zyskuje. Mniemanie takie z mylnego uważane stanowiska, wielkiéj pomyłki stało się powodem. Dom podrzutków nie jest, jak p. Hufeland i inni mniemają, przeznaczony na powiększanie ludności, lecz na schronienie opuszczonym sierotom; nie ludność lecz ludzkość i zapobieganie zbrodni powodują rządy i cnotliwych obywatelów do ich wznoszenia, ubogacania i wszelkiéj troskliwości. A jeżeli jak to samo z siebie wypływa i ludność tym sposobem wzrasta, należy tém bardziéj wszelkiego dokładać starania, ażeby pielęgnowaniem i macierzyńską pieczołowitością, zapobiegać ile można śmiertelności dzieci, które los opiece takich domów powierzył.

Pan hr. Skarbek opatrzywszy się w doświadczenia, oparty na faktach pana Gurów, w odpowiedzi swojéj panu Szanieckiemu dziwne nam rzeczy powiada; jako to: że domy podrzutków przyzwyczaiły lud do podrzucania dzieci; i jak się zdaje żadnym sposobem wierzyć temu nie chce że przed istnieniem tych domów podrzucenia miały miejsce. Robi nam także nadzieje, że oświecenie lud zupełnie zapobieży takowym występkom. Jeżeli oświecenie takie, jakie pan hr. Skarbek mniema, potrafi zupełnie wszystkich ludzi namiętnościom, nałogom i występkom z nich się rodzącym zapobiedz; wypada więc piérwéj tak lud oświecić, a potém dopiero domy podrzutków poznosić i to dopiero wtenczas, gdyby doświadczenie przynajmniéj lat stu potrzeby ich nie okazało. Potem powiada p. hr. Skarbek, że tylko dzieci *jawnie* oddane i na przyjęcie *zasługujące* do tych domów opieki przyjmować należy. Za jawnością i ja jestem i każdy; lecz to nie od opuszczających swe dzieci; ale od przyjmujących je zupełnie zależy. Nie trzeba nieszczęśliwych do téj ostateczności przywiedzionych odstraszać żadnemi wyrzutami, ani prześladowaniem, bo oni już dosyć cierpią że są tak nieszczęśliwi; z chrześcjańską miłością otwierać im ręce potrzeba, a ręczę że żadna matka do koła dziecięcia rzucać nie będzie.

Lecz wątpię żeby się znalazł ktoś taki coby się zgodził z p. hrabią na to, ażeby tylko *zasługujące* dzieci do domu opieki przyjmować. Jakież to dzieci przychodzą na świat z zasługami? Wiemy o tém, że każdy człowiek rodząc się, przynosi z sobą przeznaczenie, jakie mu ręka stwory nakreśliła i potrzeby jednakowe i wspólne wszystkim dzieciom; to jest: być wykarmionym, wypielęgnowanym i wychowanym. Może pan hrabia odnosi tę zasługę do rodziców; wtenczas mu powiem, że dziecię nie jest winne, czy rodzice jego są szlachcicami lub nie, małżonkami lub nie, występnymi lub nie; i byłoby nieludzkością w tém zdarzeniu na jakoweś uważać względy. Tak jak w obliczu Boga, wszystko tu równe być powinno. *B. Zatw......*

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Widowisko sceniczne i redutowe.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.